

TEATR LUDOWY
W KRAKOWIE

*Sekretne życie
Friedmanów*
wg *Capturing the
Friedmans* Andrew
Jarecky'ego

scenariusz
Marcin Wierchowski,
Daniel Sołtysiński
reżyseria
Marcin Wierchowski
scenografia
Barbara Ferlak
kostiumy
Ewa Mroczkowska
muzyka
Urszula Chrzanowska

premiera
19 listopada 2016

Od lewej:
Piotr Piliński
[Arnold Friedman]
Piotr Franasowicz
[Jesse Friedman]



foto: Przemysław Sieraczynski

Rekonstrukcja

AUTOR: KALINA ZALEWSKA

Historia Friedmanów to dzisiejsze *Czarownice z Salem* połączone z posępnością dramatów O'Neill, gdzie wybory przodków mają konsekwencje w następnych pokoleniach.

■ Małgorzata Bogajewska otworzyła dykcję w krakowskim Teatrze Ludowym *Sekretnym życiem Friedmanów* w reżyserii Marcina Wierchowskiego. Ten nietypowy projekt rozgrywa się w Stolarni, gdzie prezentuje się kameralne spektakle, ale publiczność tylko na kwadrans zajmuje miejsca na teatralnej widowni. Wkrótce bowiem rozpoczyna wędrówkę po całym budynku, konfrontowana z widowiskiem rozgrywanym w coraz to innych pomieszczeniach. Wyrusza w podróż – po prywatnym życiu rodziny Friedmanów.

Inspiracją dla przedstawienia stał się dokumentalny film Andrew Jarecky'ego, zrealizowany kilkanaście lat po tym, jak sprawa zogniskowała amerykańską opinię publiczną. Wybuchła w 1987 roku, kiedy Arnold Friedman, wzięty i lubiany nauczyciel informatyki, mieszkający z żoną i trzema synami w prestiżowej części Long Island i prowadzący we

własnym domu zajęcia komputerowe, otrzymał zamówione pismo z pornografią dziecięcą. Po doręczeniu go policja przeprowadziła rewizję, znajdując inne periodyki. Natychmiast połączono kwestię zajęć dla dzieci ze znalezionymi pismami i rozpoczęto przesłuchania. Podopieczni w znacznej większości potwierdzili podejrzenia, opowiadając o seksualnych przekroczeniach dokonywanych na nich przez nauczyciela i jego osiemnastoletniego syna, ale jeden z nich im zaprzeczył. Jego rodzice opisują zachowanie policji, wywierającej presję, podsuwającej chłopcu gotowe obrazy i zachowania, które miał potwierdzić.

Obu Friedmanów aresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie byli szykanowani. Sądzeni oddzielnie (co było pomysłem prawników, mającym uratować Jessego), publicznie doczekali się wsparcia Debbie Nathan, dziennikarki śledczej kwestionującej metody prowadzenia przesłu-

chań. obrońcy sądowi jednak liczyli się z opinią publiczną, która wydała wyrok na długo przed rozprawą. Sugerowali oskarżonym przyznanie się do zarzutów w nadziei na złagodzenie kary, co było aktem kapitulacji, a w dodatku okazało się zawodne. Film Jarecky'ego krytykuje działania policji, strategię prawników i wyrok sądu, dowodzi narastającej hysterii otoczenia i wspierających je mediów, pokazując tragiczne konsekwencje: społeczne napiętnowanie, rozpad rodziny, popełnione w więzieniu samobójstwo Arnolda, a także odsiadującego trzynastoletni wyrok Jessego. Nie pozostawia nas jednak bez wątpliwości.

Postać reżysera filmu jest w Ludowym przewodnikiem po spektaklu (gra go Ryszard Starosta), z obrazu pochodzi też większość scen, ich przebieg i postaci, choć są w nim też relacje i wiedza z innych dokumentów. Wierchowski próbuje odtworzyć rzeczywiste zda-

zenia, by po latach poddać teatralną publiczność doświadczeniu, jakie było udziałem Amerykanów. Uczestniczymy w nich z bardzo bliska, niemal na prawach ich bohaterów, jak choćby podczas sądowego procesu.

Jedną z pierwszych scen jest rewizja w domu Friedmanów, podczas której widzowie, zachęcani do tego przez przewodnika, przeszukują ich mieszkanie, w którym – jak wówczas – obecni są domownicy. Nie wszyscy podejmują proponowaną im rolę. Jedni sytuują się przy oknach zaaranżowanego w Stolarni domu, pozostając na zewnątrz, w roli obserwatorów, inni rzucają się do kuchennych szafek, zaglądając nawet do pojemnika z herbatą. Nie każdy odnajduje w sobie śledczego, choć zdecydowana większość widzów zdradza takie inklinacje.

W obrazie Jarecký'ego cytowane są unikalne rodzinne dokumenty, które powstały w latach osiemdziesiątych, odgrywane także w teatrze. Najstarszy syn, David, prowadził wideopamiętnik, w którym komentował wydarzenia. Ale przede wszystkim z pomocą kamery rejestrował węzłowe momenty w życiu rodziny, a de facto jej rozpad. Pierwszy powrót ojca z więzienia, zwolnionego, by mógł przygotować się do sprawy, kiedy to synowie stanęli po jego stronie, przeciwko wycofanej matce. Ogromne emocje domowników, świadomych, że ważą się ich losy. Erupcje radości i wygłupy, które, jak się domyślamy, stanowiły męski obyczaj, na przemian z awanturami i wyrzutami. Synów, którzy chcą ojcu dodać ducha. Matkę, która zaczyna się załamywać, konstatując sytuację społecznego odrzucenia i fiasko dłu-goletniego związku.

Właśnie obraz rodziny pod presją, która rozpada się na naszych oczach, jest tu najbardziej przejmujący. Widać paradoksy tej sytuacji – jak tragiczne położenie głównego bohatera, nakłanianego przez żonę do wzięcia winy na siebie i ratowania syna, a w związku z tym przyznania się do zarzutów, czego dotąd konsekwentnie odmawiał. Mężczyzna rozumie, że to pułapka, z której już nie wyjdzie. Zdystansowany na ogół Arnold (Piotr Pilitowski) podczas tej rozmowy krzyczy i rzuca przedmiotami, ale w końcu załamuje się i zgadza. Czuje się winny wobec żony i Jessego.

Matka (Małgorzata Kochan) walczy z najstarszym synem (Patryk Palusiński), zwracającym się przeciwko niej. Nawet wtedy, gdy Jesse spędza w domu ostatnią noc przed wyrokiem – Elaine usiłuje wyrzucić Davida. Widać, jak gwałtowną reakcję wywołuje w naj-

bliższej rodzinie odrzucenie. Kobieta nie jest w stanie zapanować nad frustracją. Ale też gra idzie o życie Arnolda: syn rozumie błąd, jakim jest przyznanie się do zarzutów, i wini za to matkę, ulegającą prawnikom. Zagadką pozostaje sam Jesse. Żywy, pełen emocji, zwłaszcza w interpretacji Piotra Franasowicza, a jednocześnie pragnący zachować dystans do wydarzeń, inaczej niż ojciec, który uległ wybuchowi gniewu (a więc mimo fatalnego położenia przeżywający upadek jego autorytetu). Zdaje sobie też sprawę, że on sam w decydującym momencie nie zostawił mu pełnej wolności, bojąc się o własny los.

Rodzina – zwłaszcza w filmie, bo spektakl pokazuje przede wszystkim postawy wobec czyjejs i własnej winy – jawi się jako system naczyń połączonych, w którym zaburzenie jednej z osób silnie wpływa na życie pozostałych. Howard, brat Arnolda, stający bez wahania w jego obronie, nie pamięta łączących ich w dzieciństwie kontaktów seksualnych, o których wiemy z innych wypowiedzi (kontaktów sprowokowanych przez ich porzuconą matkę, która, nocując z synami w tym samym pokoju, sprowadzała do domu kolejnych kochanków). W obrazie Jarecký'ego jest piękna scena, kiedy po wyznaniu Howarda kamera, dotąd zawsze pokazująca zbliżenie bohatera, daje szerszą

czyć, podejmując terapię, staje się zdolny do związków z kobietami, zawiera małżeństwo, ale seksualna tożsamość powraca. Psycholog radzi mu, by rozładowywał napięcie z pomocą pism pornograficznych, co jest radą fatalną. Inteligentny, świadomy, o niepospolitym umyśle, po studiach odrzuca dużą karierę i spore pieniądze, jakie mógł zarabiać. Inwestuje w rodzinę, bo ma nadzieję, że skoro ją założył, uda mu się przeżyć uczciwie? Czy zostaje nauczycielem, by mieć kontakt z młodymi chłopcami? Co człowiek, to zagadka, zwłaszcza że podlegamy przemianom.

Spektakl i film pokazują też, jak nieistotna – w sytuacji, jaką wytwarza komentowana przez wszystkich sensacja – okazuje się rzeczywista wersja zdarzeń. Względy rodzinne, potężne społeczne naciski, liczenie się obrońców z sędziami i ławnikami, nasiłkającymi atmosferą nagonki – wszystko to staje się ważniejsze niż prawda (jakakolwiek jest). W blogu, prowadzonym przy okazji powstawania spektaklu, wspomniano o sprawie przedszkola McMartin z 1983 roku, którego wychowawców posądzano o pedofilię, ale z zarzutów wycofano się siedem lat potem. Jednak wiedza o takich zachowaniach, wyobrażenia na ten temat i formy społecznego reagowania mogły zaowocować w spra-

Marcin Wierzchowski znalazł dla historii Friedmanów wyjątkowo trafną, a zarazem oryginalną formę przekazu.

panoramę i widzimy siedzącego obok partnera Howarda. Choć bohater niczego nie pamięta, to zapewne kontakty z bratem przesądziły o jego seksualnych preferencjach.

Ciekawą postacią jest Elaine, o której Howard w dokumencie Jarecký'ego mówi, że jako narzeczona tryskała witalnością i urodą, co widać także na rodzinnych filmach, ale po ślubie przytrafiła jej się próba samobójcza. Howard nie wiąże kłopotów brata z depresją jego żony. Mówi, że miała swoje problemy, przerzucając odpowiedzialność na bratową. Podobnie reaguje David, który opowiada o matce, że nie lubiła seksu: coś, co zapewne usłyszał kiedyś od ojca lub stryja. Tymczasem Elaine mówi o tym inaczej. Winę najchętniej przerzucamy na innych, nie chcąc, by obciążała nas, czy tych, z którymi jesteśmy najbardziej związani.

Sam Arnold budzi szacunek heroiczną walką z własnymi inklinacjami. Stara się wyle-

wie Friedmanów. Zwłaszcza że cztery lata później posądzenia wobec przedszkolnych opiekunów nadal pozostawały w mocy.

Historia Friedmanów to przeniesione w dzisiejsze czasy *Czarownice z Salem* Arthura Millera połączone z posępnością dramatów Eugene'a O'Neill'a, gdzie wybory przodków mają konsekwencje w następnych pokoleniach. Stopień komplikacji bohaterów i problemów, przed którymi stanęli, jest wyjątkowy. Wierzchowski czujnie przypominał ten temat, znajdując dla niego wyjątkowo trafną, a zarazem oryginalną formę przekazu. Męczymy się, odwiedzając pracownię komputerową, w której być może dochodziło do przekroczeń, czy podczas rewizji, spotykając przerażony wzrok scenicznego Arnolda, patrzącego na nas zza wielkich okularów, ale przecież bohaterzy dopuszczają nas do najskrytszych tajemnic. ■